

***STANOWISKO RADY NAUKOWEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
GEOPOLITYCZNEGO W SPRAWIE KRYZYSU IMIGRACYJNEGO
W EUROPIE***

Rada Naukowa PTG wyraża niniejszym opinię o wydarzeniach bieżących, mających silny wpływ na sytuację i stabilność polityczną w Europie. Opinia ta obejmuje odpowiedzi na pięć pytań związanych z tym zjawiskiem.

1. Czym w istocie jest kryzys imigracyjny?

Jest to kolejna faza konfliktu cywilizacji, opisanego dawno temu w literaturze naukowej, w tym przez krakowskiego uczonego Feliksa Konecznego. Do zderzenia cywilizacji dochodzi w wyniku postępujących długookresowo procesów społecznych osłabiających siłę kultury w populacjach budujących dany krąg cywilizacyjny, w tym przypadku cywilizację łacińską. Dochodzi do tego również w wyniku osłabiania gospodarczego i politycznego, a także militarnego państw wchodzących w skład danej cywilizacji względem państw sąsiednich budujących cywilizacje pozostałe. Cywilizacja islamska, w obliczu słabnącego potencjału kulturalnego sąsiadów przeprowadza tzw. hidżrę. Zgodnie z zaleceniami proroka Mahometa, wyznawcy islamu odbywają zorganizowaną wędrówkę w celu zwiększenia wpływu na zajmowane terytoria obce kulturowo, i w celu włączenia ich do ummy.

2. Jakie są prawdziwe przyczyny obecnego kryzysu imigracyjnego?

Wspomniane wyżej różnice cywilizacyjne w połączeniu z dostępem do informacji (Internet, rozwój turystyki), narzucanie odmiennym kulturowo krajom nieznaney w nich demokracji i bezpośrednio eskalacja działań wojennych stanowią te przyczyny. Tzw. kryzys imigracyjny jest bezpośrednim efektem braku możliwości zakończenia wojny domowej w Syrii i Libii w obliczu sprzecznych interesów, jakie mają tam mocarstwa, zwłaszcza USA, UE, bogate państwa arabskie, Rosja, oraz sojusznicy tych mocarstw (Izrael, Turcja, Iran i Syria). Są to przyczyny bezpośrednie i krótkookresowe. Gdy przyjrzymy się tej kwestii z dłuższej perspektywy, Europę od dekad osłabiały dwa współzależne procesy. Pierwszym jest ten, który Jose Ortega y Gasset nazwał tzw. buntem mas (współcześnie Ryszard Legutko określił to jako dekulturacja), gdzie z pokolenia na pokolenie postępowało wypieranie tradycyjnych wartości rodzinnych, konserwatywnych, patriotycznych z hierarchii wartości. Na ich miejsce weszły wartości hedonistyczne – dobrobyt, pieniądź, czy kariera. Drugim procesem jest szerzenie się wśród elit wywodzącej się z marksizmu ideologii, którą Henri de Lubac nazwał ateistycznym humanizmem. W efekcie jej popularności wśród intelektualistów sprzed dekad, idee takie jak

multikulturalizm, polityczna poprawność, ultratolerancja są dziś powszechnie akceptowane w uniwersytetach, mediach i dyskursie politycznym krajów zachodnich. Dzieje się to bez względu na konsekwencje dla siły i potęgi tych krajów. Należy podkreślić, że ideologie te nie znajdują uzasadnienia w badaniach naukowych i stanowią jedynie wyraz partykularnych interesów określonych grup. Efektem tych dwóch procesów jest kryzys demograficzny – młodzi ludzie wyżej stawiają dobrobyt niż rodzinę, a dzieci traktują jako koszty, a nie inwestycję. Ponadto, mieszanie ze sobą odmiennych kultur musi prowadzić do konfliktów, o czym boleśnie przekonują się państwa zachodnie.

3. Kto stoi za eskalacją kryzysu?

Według zasady „qui bono?”, do winnych kryzysu należą zarówno podmioty bezpośrednio wywołujące eksodus, czyli lokalne ugrupowania, np. ISIS na Bliskim Wschodzie, wzywające do hidżry i dżihadu w Europie, ale także lokalne rządy i grupy wojskowe sprawujące władzę przy pomocy uzbrojonych band w Afryce Środkowej, w Libii, Somalii. Bezpośrednio winna jest też Unia Europejska z Niemcami na czele, które zdecydowanie opowiedziały się za wpuszczaniem pierwszych grup imigrantów i jako zaproszenie zastosowały bogate zasilki i przywileje, np. prawo do sprowadzenia rodziny przez imigrantów. Pośrednio winne są mocarstwa wspomagające wyżej wspomniane ugrupowania zbrojne i ich walkę: USA, Izrael, bogate państwa arabskie z Arabią Saudyjską na czele, wspomagające ugrupowania, takie jak ISIS, w celu obalenia reżimu Assada w Syrii, czy Kaddafiego wcześniej w Libii. Nie bez winy są też Rosja i Iran wspierające drugą stronę, oraz Turcja próbująca osłabić Kurdów i pozwalając przejść imigrantom do Europy przez swoje terytorium. Część odpowiedzialności spada na państwa takie jak Polska i inne kraje UE popierające politykę niemiecką. Zamiast podejmować działania poprzez wzmacnianie zewnętrznych granic strefy Schengen doprowadzono do jej upadku, wprowadzając na terytorium ludzi, których w świetle prawa nie powinno w tych krajach być.

4. Co oznacza ten kryzys dla Europy?

Rada Naukowa PTG przewiduje, że masowy napływ imigrantów oznaczać będzie wielkie problemy, w zasadzie w każdej dziedzinie życia. Na wielu obszarach dojdzie z pewnością do eskalacji radykalizmu ze strony muzułmanów a także do otwartych starć z policją i wojskiem. Może także się okazać, że zamieszki zostaną wywołane przez lokalne społeczności, odmawiające utrzymywania licznych grup zamorskich przybyszów ze swoich podatków i tym samym dyskryminacji samych siebie pod względem prawnym, socjalnym i gospodarczym. W rezultacie doprowadzi to do destabilizacji a nawet do rozpadu Unii Europejskiej w jej obecnym kształcie. Po pewnym czasie zmusi to kraje europejskie do poszukiwania nowych sojuszników. Zmianie ulegnie polityka NATO przy czym wzrośnie znaczenie USA i Rosji w Europie. Jeśli do tego dodamy destabilizację międzynarodowego systemu walutowego, wynikającego z

zadłużenia USA i Europy, to konflikt interesów Rosji i USA może ulec eskalacji i świat stanie na progu wojny na Bliskim Wschodzie, a nawet w Europie.

5. Co kryzys ten oznacza dla Polski i Polaków?

Tym razem nasze położenie geograficzne daje nam poczucie względnego bezpieczeństwa. Również szczęśliwie nie jesteśmy tak atrakcyjni ekonomicznie dla imigrantów. Konieczność przyjęcia 10-20 tys. imigrantów, na co zgodził się rząd wbrew woli społeczeństwa, też nie jest dramatem. Z tej grupy w Polsce pozostanie pewnie z 10-15%. Imigranci w większości nie życzą sobie zamieszkać w naszym kraju, a trudno sobie wyobrazić, aby ludzi tych ściągano tutaj i przetrzymywano wbrew ich woli w obozach koncentracyjnych. W każdym razie nie wolno do takiej sytuacji dopuścić. O ile osiedli się u nas większa grupa uchodźców (prawdziwych uchodźców powinniśmy przyjmować o jest to zgodne z ich wolą, w przeciwieństwie do imigrantów ekonomicznych), nie należy dopuścić do ich koncentracji, która stanowiłaby pierwszy krok do utworzenia tzw. społeczności równoległych. Dobrze zatem by byli oni przyjmowani bezpośrednio przez zainteresowane pomocą polskie rodziny, a nie osoby prawne, rząd, parafie, które mogłyby jedynie pośredniczyć. Na pewno nie powinny w to angażować się organizacje budujące masowe obozy. Wynika to bowiem z doświadczeń krajów, które imigrantów islamskich przyjmują od kilku dekad. Utraciły one suwerenność na znacznych fragmentach swojego terytorium (np. 751 tzw. *zones urbaines sensibles* we Francji). Na pewno Polacy powinni już teraz przygotowywać się do dramatycznych wydarzeń, które nadejdą: destabilizacji politycznej, w tym konfliktu zbrojnego w Europie, upadku UE w obecnej postaci, osłabienia NATO, eskalacji siłowych rozwiązań politycznych w polityce Rosji i USA, a także destabilizacji międzynarodowego systemu walutowego. Zalecamy zatem każdej polskiej rodzinie, aby w swoich dalekosiężnych planach uwzględniła możliwość wystąpienia dramatycznych wydarzeń, o których była wyżej mowa, a które stają się coraz bardziej prawdopodobne.

Powyższy dokument powstał w wyniku debat przeprowadzonych podczas sesji naukowej nt. *Islam we współczesnym świecie*, jaką zorganizował Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego 29 marca 2015 roku w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Należy podkreślić, że sesja miała miejsce dużo wcześniej, niż pojawił się problem kryzysu imigracyjnego. Możliwość jego wystąpienia i pojawienia się innych problemów wynikających z cech islamskiej cywilizacji stanowiła ważny motyw zorganizowania sesji. Celowość przedsięwzięcia potwierdzili uczestnicy sesji w swoich wypowiedziach. Wkrótce potem doszło do masowego napływu imigrantów do Europy, co sprawiło że tematyka muzułmańska stała się jednym z głównych motywów debaty publicznej. Niektóre z diskutowanych podczas sesji problemów stały się tematami artykułów zamieszczonych w 13 i 14 tomie Przeglądu Geopolitycznego.

Rada Naukowa PTG